

Sprawiedliwość zmartwychwstanie!

Boski Nauczyciel zeszedł na świat, aby dać ludzkości po wszystkie wieki naukę życia, opartą na miłości i sprawiedliwości społecznej. *On pierwszy w dziejach świata uzałił się nad ludem.*

Z Jego boskich ust padły słowa: „*Żal mi tego ludu*“.

On pierwszy rzucił straszliwe: „*Biada bogaczom!*“.

On pierwszy zdarł maskę obłudy z kapłanów, doktorów, faryzeuszów mówiąc: „*Biada wam doktorowie i faryzeuszowie, obłudnicy, iż wyjadacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc, d atego większy sąd odniesiecie*“ (św. Marek 12, 40, św. Łukasz 20, 47).

On pierwszy „wszedł do kościoła bożego i wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w kościele. I rzekł im: Napisano jest: Dom mój, dom modlitwy nazwany będzie, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. Co usłyszawszy przedniejsi kapłani i doktorowie szukali, jakoby Go zatracili (św. Marek 11).

Za tę właśnie naukę, przy pomocy patrona wszystkich zdrajców Judasza, którego przekupili trzydziestoma srebnikami, pojмали Go. Najwyżsi kapłani i wszystka rada szukali przeciw Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali, a nie znaleźli. A postawiwszy Go przed sąd starosty rzymskiego Piłata oskarżali: „*Tegośmy znaleźli podburzającego naród nasz*“ (św. Mateusz 22, 21).

A gdy go Piłat nie znajdując winy uwolnić chciał, przedniejsi kapłani i starsi namówili pospółstwo, aby prosili o Barabasa, a Jezusa stracili. Rzekli wszyscy: „*Niech będzie ukrzyżowany*“ (św. Mateusz 27, 23).

Tak więc za staraniem możnych i mądrych, przez usta maluczkich przeszło: „Ukrzyżuj!“. Najwyższa Prawda, Miłość, Sprawiedliwość zawisła na krzyżu.

Zatryumfowała buta, pycha, przemoc brutalna bagnetów i pieniądze. Przez trzy dni.

Lecz trzy dni minęły. O świecie trzeciego Chrystus zmartwychwstał!

Nauka Jego przeobraziła znacznie stosunki światowe, lecz po dziś dzień nie weszła w prawa wszystkich rządów. Te same czynniki, co Chrystusa przybiły na krzyż, po dziś dzień prowadzą walkę nie dopuszczając, *aby ta boska nauka weszła w życie codzienne, aby na niej budowały się prawa społeczne.* Nie chcą, aby przykazanie miłości weszło do ustroju państwowego, bo do tego trzeba spełnić wyraźny rozkaz Chrystusa: „*Który jest większy z was, niech będzie sługą waszym*“ (św. Mateusz).

Dlatego trwa i trwać będzie walka

klas wstrząsająca ludzkością i państwami i na to żadne dyktatury i silne rządy bagnetów nie poradzą. Walka o zdobycie praw i warunków życia odpowiadających godności człowieka jest prawem naturalnem i bożem, jest sprawą słuszną i świętą, a Chrystus jest najświętszą ofiarą tej sprawy.

Naukę Chrystusową wzięli i dziś możni bogacze, uczeni i władcy w wyłączną opiekę, uczynili z niej środek do uzyskania władzy nad ludem. Gdyby dziś Chrystus wstał na ziemię, to powtórzałaby się po raz drugi krwawa tragedia Golgoty.

Niewątpliwie, że Rząd polski ma możność u nas zmniejszyć, albo zgoła usunąć tę walkę, częstokroć niebezpieczną dla Państwa i tu niech mi wolno będzie przytoczyć kilka zdań „odezwy do dzierżących władzę“ wyjętych z dzieła „Ojciec nasz“ Augusta Cieszkowskiego.

Wy, którzy wstrzymujecie postęp ducha ludzkości, — na miłość Boga przestańcie, — bo jak Bóg Bogiem, to wam się na nic nie przyda.

Czyż niedość już jęków wydała pierś ludzkości, czyż niedość łez oczy jej wyroniły? Cóż wam z tego przyjdzie, że ich trochę więcej jeszcze wyciśnięcie!

A przemoc? nie możecie, — przytłumić? nie przytłumicie, — wytępić? nie wytępicie!

Ani działa ani bagnet, — ani rusztowania ani lochy podziemne, — ani rada ani zdrada, — jak Bóg Bogiem, nic wam nie pomoże!... bo to sprawa Boża.

Cierpiała dotąd Ludzkość — i mocno cierpiała, — ale dziś cierpi mocniej niż kiedykolwiek, bo dochodzi właśnie do świadomości swego cierpienia i jego niestosowności.

Na dzień Zmartwychwstania, jako życzenia świąteczne naszym czytelnikom chciałbym dać trochę nadziei i otuchy.

Cieszymy się Bracia wiarą w niedalekie zwycięstwo dobrego nad złem, nad krzywdą, nad nieprawością.

I nad Chrystusem przez trzy dni zaległa ciemność przemocy, a oto dnia trzeciego przeniknął świt kamień grobowy.

I dla nas nadejdzie świt zmartwychwstania — a że mówią iż najciemniejsza godzina przed świtem — więc może to już niedługo.

Wy znękani, smutni, sponiewierani przez możniejszych i chytrzejszych, wy głodni, zmarznięci, pędzący życie w nędzy i niepewności jutra — wy już uświadomieni i zorganizowani walczący o lepszą dolę dla swoich rodzin

i dla ogółu — zaczerpnijcie odwagi i sił z Męki Chrystusa i z Jego Zmartwychwstania.

Pomnijcie, że dla *Dobrej Sprawy* cierpieć potrzeba, a niekiedy wśród łotrów.

Eugenjusz Opolski, poseł

Walka Rządu z Sejmem pogłębia się.

Nieszczęśliwe nad Polską zawisły czasy.

W społeczeństwie nędza, niema klasy, któreby nie cierpiała niedostatku z wyjątkiem tych, co posiadają wielkie fortuny. Wszyscy inni wyglądają pomocy od Sejmu i Rządu. Tymczasem między Rządem a Sejmem zaisntniała przepaść, przepaść, która się nie zwęża, ale rozszerza. Rząd bowiem nie chce uznać władzy Sejmu, a Sejm na wskutek ustawowo przyjętych obowiązków musi swoich praw bronić. Ostatnio rozegrała się walka między Sejmem a Rządem o dodatkowe kredyty, skutek czego Minister Skarbu został oskarżony i oddany pod sąd Trybunału Stanu.

Co to są dodatkowe kredyty.

Otóż Sejm, co roku uchwała budżet i mówi: „ty wysoki Rządzie, będziesz miał tyle, a tyle dochodu i masz to wydać na to i to, więcej na co inne wydawać ci nie wolno“. A nie wolno dlatego, że są specjalne ustawy, które surowo zakazują Ministrowi Skarbu wydawać więcej na inne cele, jak na przyznane w budżecie. I to całkiem słuszenie. Boć przecież nawet wójt w gminie, jak zdobędzie jakiś większy dochód np. z kar, z muzyk lub t. p. źródeł, a w budżecie nieprzewidzianych, to zwołuje radnych i pyta ich gdzie te pieniądze podzielić i co za nich sprawić. A tembardziej Rząd, gdzie sumy idą w miliony, musi przyjść do Sejmu i powiedzieć, tyle a tyle mam dochodu więcej i co z tem zrobić. Tymczasem Rząd tego nie zrobił. W roku 1928 Rząd miał więcej dochodu, jak było przewidziane w budżecie o 563 miliony złotych. Obowiązany więc był przyjść do Sejmu, przedłożyć projekt ustawy o dodatkowych, wydatkach czyli gdzie i na co pieniądze te wydać, a Sejm po rozpatrzeniu ustawy możeby coś zmienił, a może nic i byłoby wszystko w porządku. Lecz Sejm pod żadnym warunkiem prawa tego rzec się nie może, bo na cóż wybiera się posłów? Najważniejszym dla człowieka jest życie i zapewnienie egzystencji temu życiu. Każdy więc człowiek i to całkiem słuszenie zabiega o to, aby jak najwięcej miał dochodu, a jak najmniej wydawał. A że Rząd potrzebuje pieniędzy i nakłada podatki na ludność, przeto ludność, dla swej obrony wybiera sobie posłów, aby tam w